

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok IV.

Nowemiasto, 31 grudnia 1927.

Nr. 52.

## Na dzień Nowego Roku.

### EWANGELJA

napisana u św. Łukasza, w rozdziale 2.

W on czas: Gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko nazwano jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwszej, niżli w żywocie poczęto.

## Święty Sylwester.

Ostatni dzień roku poświęcony jest świętemu Sylwestrowi. Dzień ten, a raczej noc ze starego na nowy rok, obchodzoną bywa szeroko i daleko w sposób wesoły, często niestety hulaszczy, połączony z głośnymi zabawami. Owe „sylwestrowe” uciechy łączą ludzi z imieniem św. Sylwestra, podobnie jak przymrozki majowe z imieniem św. Pankracego, Serwacego i Bonifacego.

Tymczasem nie mają one nic wspólnego z tym Świętym. Dzień 31 grudnia poświęcony jest św. Sylwestrowi I, papieżowi, który zasiadał na stolicy rzymskiej od roku 314 do 335, a po 21 latach pełnych zasług rządach, umarł dnia 31 grudnia.

Dzisiejsze zabawy „sylwestrowe” są zwyczajem pogańskim. Pod koniec bowiem grudnia obchodzili pogańscy Rzymianie przez cały tydzień igrzyska i uroczystości, zwane „Saturnalia” ku czci bóstwa pogańskiego, Saturna. Pierwotnie uroczystości te oznaczać miały szczęśliwe czasy, w których pod panowaniem bóstwa Saturna panował między ludźmi pokój, powszechna wolność. Podczas „Saturnalji” więc urządzano gościnne przyjęcia, obdarowywano się wzajemnie podarkami — wspomnieniem tego zwyczaju będzie pewnie i nasz zwyczaj wręczania sobie podarków gwiazdkowych. Panowie siadali z niewolnikami do wspólnej wieczerzy, a często sami ich nawet obsługiwali. W Rzymie cesarskim, jak wszystko, tak i te „Saturnalia” przekraczały właściwą miarę i stały się pospolitą, obrzydliwą obzarstwem i opilstwem, oraz innymi wstrętnymi wybrykami.

Przeciw tym rozpustnym i grzesznym zabawom rozpoczął św. Sylwester walkę, i aby chrześcijan odciągnąć od tych plugawych biesiad,

kazał otwierać kościoły i odprawiać wieczorne nabożeństwa. W czasie tych nabożeństw mieli wierni dziękować Bogu za otrzymane łaski i dobrodziejstwa w starym roku, a prosić o pomoc i opiekę na przyszłość.

Inię świętego Sylwestra nie powinno więc i nas wabić do „sylwestrowych” zabaw i biesiad, ale raczej powinno nastroić każdego uczciwego katolika poważnie i przywieść do godnego rozważania uroczystej chwili przejścia ze starego do nowego roku.

Lecz imię Sylwestra I połączone jest w historii Kościoła katolickiego jeszcze z inną, bardzo ważną sprawą, mianowicie z przyjęciem wiary chrześcijańskiej przez cesarza Konstantyna.

Cesarz Konstantyn, zanim objął rządy nad całym państwem rzymskim, panował już w zachodnich jego prowincjach, w dzisiejszej Francji. Był wtedy jeszcze poganinem.

Później odniósłszy świetne zwycięstwo nad swym przeciwnikiem w pobliżu Rzymu, przed którą to bitwą ukazał mu się cudowny znak na niebie w postaci krzyża z napisem: „W tym znaku zwyciężysz”, został cesarzem całego olbrzymiego państwa rzymskiego i dał wolność Kościołowi katolickiemu.

Św. Sylwester jest pierwszym z Namiestników Chrystusowych, który nie umarł śmiercią męczeńską. Za jego też rządów skończył się szereg blisko trzechsetletnich prześladowań świętej wiary katolickiej. Odtąd wiara katolicka ogłoszona została za panującą w światowładnym państwie rzymskim. Chrześcijanie ukryci dotąd w podziemnych lochach, poczeli jawnie wyznawać Chrystusa Pana, a wszędzie zaczęły powstawać świątynie Pańskie.

## Księga pamiętnych czynów.

Bogumił S., bogaty kupiec w Hamburgu, wybudował duży i piękny dom. Pokoje były w nim wysokie, widne, wygodne, ale ścian nie wyklejono wcale obiciami, pozostały szare ku zdziwieniu wszystkich, którzy odwiedzali pana S.

— Kochany przyjacielu — zapytał go jeden z przybyłych do Hamburga dawniej na prowincji zamieszkałych znajomych — dlaczego nie oklejasz mieszkania obiciami? Pokoje wyglądałyby wspanialej gdybyś pokrył je, jak to wszyscy robią, gustownym kolorowym papierem.

— Dzieci z ochronki przyszły odwiedzić wielmożnego pana — powiedział służący, przerywając rozmowę przyjaciół.

Pan S. skinął, a na jego znak wprowadzono dwunastu chłopczyków, porządnie i jednakowo ubranych.

— Oto odpowiedź na twoje pytanie — rzekł z uśmiechem dobry kupiec. Zamiast stroić moje pokoje, ubieram te sieroty i stokroć większą sprawia mi to radość.

Zbawiciel, mistrz nasz i Pan rzekł: — Jeżeli zobaczysz nagiego, tak czynić. O ozdobę moich pokoi upomi-

nasz się ty przyjacielu, a za tymi małymi upomni się kiedyś Ten, który rzekł jeszcze: Byłem nagi, a odzialiście mnie.

## Mądry wyrok cesarza.

Pewien zamożny szachraj wybrał u jubilera w Wiedniu klejnoty i kazał je sobie przysłać do domu. Kiedy w kilka dni potem jubiler upomniał się o zapłatę, szachraj wyparł się, że klejnotów nie odebrał. Jubiler zaskarżył go do sądu, ale nie mając świadków, nie mógł mu niczego dowieść; więc sędzia oddalił skargę jubilera. Wtenczas strapiony jubiler udał się do cesarza, przedstawił mu swą krzywdę. Cesarz kazał wezwać szachraja do siebie, lecz ten wciąż się wypierał. Wtedy cesarz kazał szachrajowi usiąść przy biurku i podyktował list treści następującej: „Kochana żono! Jesteśmy zdradzeni; cesarz wie o wszystkim. Przyślij natychmiast przez oddawcę niniejszego listu szkatułkę z klejnotami wziętymi u jubilera, bo inaczej źle z nami będzie!”

Szachraj pisząc ten list drżącą ręką, był pewny, że żona szkatułkę wyda. Więc zanim list odesłano, rzucił się cesarzowi do nóg, wyznał swą winę i prosił o przebaczenie. Potem list odesłano, a żona szachraja rzeczywiście natychmiast klejnoty wydała.

## Ufność w pomoc Boską.

Przed niedawnymi czasy zawinął do portu w Toeinningen okręt bez masztu i żagli, szaloną burzą morską prawie zupełnie zniszczony. Pomiedzy podróżnymi znajdującymi się na okręcie, była matka z dwojgiem dzieci, z których starsze miało 7, a młodsze 4 lata.

Kapitan okrętu wstępując na ląd, wskazał palcem na siedmioletnią dziewczynkę i rzekł do otaczających go mieszkańców:

— To dziecko ocaliło mój okręt. Kiedy morze szalało, a niebezpieczeństwo do najwyższego stopnia doszło, rzekłem, pełen trwogi:

— Zdaje się, że Pan Bóg umarł. Ale dziecko to natychmiast przerwało mi mowę i rzekło:

— Nie — Pan Bóg nie umarł, tylko śpi; ale w stosownej chwili pewnie się obudzi!

Wkrótce potem szalona burza przewróciła okręt. Wtenczas zawołałem na głos:

— Gotujcie się na śmierć! tu nasz grób! Ale dziecię to przerwało mi powtórnie i rzekło:

— Nie — tak daleko jeszcze nie doszło; Jezus jeszcze na okręcie. Wtem fala porwała okręt w górę i zaniosiła go szczęśliwie do portu.

## Kościół katolicki w Anglii.

Według „La Croix” Wielka Brytania ma obecnie 30 katolickich arcybiskupów i biskupów, 4,742 kapłanów i 2,517 katolickich kościołów i kaplic.

Europejska część imperjum Brytyjskiego (Anglja, Szkocja, Irlandja, Gibraltar, Cypr, Malta) liczy 6.137.066 katolików, azjatycka — 3.669.954, afrykańska — 988.732, amerykańska — 4.070.551 i australijska — 1.423.357. W Australji jeden kapłan katolicki przypada na 767 katolików i 4.602 niekatolików.

Całkowita liczba katolików w imperjum Brytyjskiem wynosi 15.289.660.

### **Człowiek, który uratował całe miasto.**

Podczas pamiętnego wylewu Mississipi szereg miast i osad amerykańskich zostało uratowanych dzięki niezwykłemu poświęceniu mieszkańców, którzy z narażeniem życia wznosili tamy. Jednym z owych bezimiennych bohaterów, których nazwisko ujawniono w jakiś czas po katastrofie, był obywatel Nowego Orleanu, Teodor Hebert. Bohaterski ten człowiek, chcąc uratować od zagłady rodzinne swe miasto, podłożył minę pod groblę, dzięki czemu olbrzymi wał wód, posuwający się w stronę Nowego Orleanu, zmienił kierunek i runął przez wyłom uczyniony w grobli.

Hebert cudem tylko uniknął śmierci. Przed uderzeniem fal ochronił go metalowy hełm i ubiór nurka.

### **Błękitne oczy — oznaką zdrowia.**

Amerykański okulista, J. Lewine, wygłosił w Waszyngtonie referat, w którym dowodzi, że niebieskie oczy świadczą o zdrowiu człowieka, czarne zaś są dowodem zatrucia organizmu. Każdy człowiek, nie wyłączając murzynów, we wczesnem dzieciństwie posiada oczy niebieskie. Zmieniają one barwę z czasem wskutek chorób wyniszczających organizm. Dr. Levine twierdzi, że 99 proc. ludzi posiadałoby oczy niebieskie, gdyby nie to, że organizm ich zatruty jest toksynami. Specjalna djeta może jakoby przywrócić oczom właściwy kolor. Irlandczycy, którzy żywią się przeważnie mlekiem i kartoflami, cieszą się naogół dobrem zdrowiem, dzięki czemu oczy ich nie zatraciły pięknej błękitnej barwy. Błękitnoocy marynarze, zdaniem owego doktora, również zawdzięczają higienicznemu trybowi życia kolor swych oczu jasnych, jak toń morza.

Znany profesor muzyki, bawiąc w Zakopanem, zabłądził pewnego razu w górach. Na szczęście spotyka idącego naprzeciw wieśniaka. Pyta go, ile będzie wiorst do miejscowości, gdzie mieszkał.

— Trzy — ten odpowiada.

— Ja pójdę z wami — rzecze muzyk.

Wieśniak nic na to nie odrzekł i ruszyli.

Po upływie pół godziny profesor zapytuje.

— A stąd daleko jeszcze?

— Będzie ze sześć wiorst, — brzmi spokojna odpowiedź.

Turysta zgłupiał.

— Ależ to niemożliwe — rzecze.

— Możliwe, bo idzie w stronę przeciwną, a pan<sup>o</sup> to nie pytał.